



ADORACJA NAJŚWIĘTSZEGO SAKRAMENTU

„BŁOGOSŁAWIONE CIERPIENIE, KTÓRE PRZYNIOSŁO ŚWIATU ŻYCIE!”

- **Pieśń:** To Jezus...

Panie Jezu, dziś w tym szczególnym, uprzywilejowanym czasie dla Kościoła, który rozpamiętuję Twoją Mękę i Śmierć na krzyżu - przychodzimy do Ciebie - by adorować Twoje Cierpienie - święte Cierpienie, które przyniosło światu Życie i Uzdrawienie.

„W Twoich Ranach jest nasze zdrowie” - mówi prorok Izajasz. Ty wzięteś na siebie wszystkie nasze choroby. Ty obarczyteś się naszym cierpieniem... Przebity za grzechy świata, zdruzgotany za wszystkie winy - wydałeś Swe życie na ofiarę za nas.

Stałeś się zranionym Barankiem prowadzonym na rzeź, Który pomimo zadanych Mu ran - nie przestaje kochać i przebaczać, uzdrawiać i pocieszać.”

Por. Iz 53,1-12

Dziękujemy Ci za to, Panie!

W Twoich Ranach Jezu - jest zdrowie dla naszych ran.

Chciej je dziś zanurzyć, dotknąć i objąć całym Sobą - jak wtedy, gdy obejmowałaś krzyż, a potem pozwoliłaś się do niego przybić.

Chciej u początków Wielkiego Postu - głębiej uświadomić nam - poprzez to dzisiejsze z Tobą spotkanie - jak wielkie cierpienie zniosteś dla nas. Z miłości...

Chciej wzbudzić w naszych sercach pragnienie częstego adorowania Twego umęczonego i poranionego ludzkim grzechem Ciała - zwłaszcza teraz, w tym czasie łaski.

Uwielbiamy Twoje Święte Rany!

Uwielbiamy Twoją Krew przelaną za nas!

Chwalimy i wystawiamy Twoją Świętą Miłość!

- **Pieśń:** Uwielbiam Twoje Imię...

Panie Jezu, uwielbiamy Twoją Świętą Mękę i Śmierć na krzyżu!

Wywyższamy i błogosławimy Ciebie wraz z Maryją i wszystkimi uczestnikami Twojej Jerozolimskiej, Krzyżowej Drogi.

Niech to dzisiejsze spotkanie z Toba, Panie - wzbudzi w nas wszystkich miłość do Twojej - dla świata całego - Ukrzyżowanej Miłości.

Błogosławiona Anna Katarzyna Emmerich - znana niemiecka mistyczka i stygmatyczka, z którą będziemy dziś rozważać **wizję** Męki naszego Pana - **jaką otrzymała**, napisała:
„Kiedy Pana Jezusa prowadzono do Heroda, Jan z Najświętszą Maryją Panną i Magdaleną obeszli wszystkie miejsca, którymi przechodził Jezus. Najświętsza Matka często rzucała się na ziemię i całowała te miejsca, na których Jej Syn upadał. Taki to był początek Drogi Krzyżowej i czci oddawanej Męce Jezusa, nim ona jeszcze spełniona została...”

Maryjo, Oblubienico Świętego Ducha!

Ty pocałunkami Swymi zbierałaś zasługi Syna Swojego - jak drogocenne kamienie lub najpiękniejsze kwiaty, by potem ofiarować je Ojcu Przedwiecznemu za wszystkich ludzi! Dziękujemy Ci za tę postawę miłości i uwielbienia, jakiej nas uczysz dla Męki Twego Syna. Prosimy, wstawiaj się dziś za nami!

Uproś dla każdego z nas Ducha Miłości, Ducha Twojego Syna, abyśmy rozważając Jego Mękę i Śmierć - na sposób duchowy - potrafili jak Ty - całować święte ślady Jego poranionych stóp na każdym etapie Jego Bolesnej Drogi.

Duchu Miłości wylewaj się na nas z Ran Jezusa Chrystusa!

Wylewaj się z przebitego Serca Jego!

- **Pieśń:** Duchu Miłości wylewaj się na nas...

Samotność i trwoga Ogrójca

„Po wieczery opuścił Jezus Wieczernik i poprowadził Apostołów ku górze Oliwnej. Duszę Jego zaczął ogarniać smutek, zwiększający się coraz bardziej... W drodze, dużo wówczas Jezus mówił do nich, lecz nie rozumieli Go lub wypierali się tego, co się ma stać. Gdy dotarli do Getsemani, kazał zatrzymać się ośmiu uczniom przy altance, mówiąc: „- Pozostańcie tu, a Ja pójdę na Moje miejsce modlić się. Wziąwszy z Sobą Piotra, Jakuba i Jana wszedł bardziej w głąb Ogródu... Nieopisany smutek napętniał serce Jego. Zauważywszy to Jan, zapytał Go jak może się trwożyć, On, który wszystkich pocieszał. Jezus mu rzekł: „- Smutna jest dusza Moja aż do śmierci.” Rozglądawszy się dookoła ujrzał Jezus zbliżające się ze wszech stron mary i pokusy. Po tym rzekł do towarzyszy: „ - Zostańcie tu, czuwajcie ze Mną i módlcie się, abyście nie weszli w pokuszenie.” Apostołowie pozostali, a Jezus poszedł naprzód. Mary nie odstępowały Go... Wszedł do grotty... Z wielkim lękiem i trwogą upadł na ziemię wznosząc w swym smutku gorące modły do Boga. Przed Sobą widział w niezliczonych obrazach grzechy świata w ich ohydzie i przyjmował je wszystkie na Siebie... W modłach swych ofiarował się zadośćuczynić przez Swe cierpienia sprawiedliwości Ojca Niebieskiego za wszystkie winy. Wśród morza ohydy uwijał się Szatan z piekielnym szyderstwem, przesuając przed oczyma duszy Jego coraz to straszniejsze obrazy grzechów, zwracając się do Jezusa: - Jak to! I to chcesz wziąć na Siebie? I za to chcesz ponieść karę? Po tym pokuszeniu spłynął ku Jezusowi wąski pas światła a po nim, ku Niemu spuścił się szereg Aniołów, pokrzepiając i umacniając Jezusa.

Jezus modlił się: „- ABBA, OJCZE! JEŚLI TO MOŻLIWE, NIECH OMINIE MNIE TEN KIELICH GORYCZY! MÓJ OJCZE, DLA CIEBIE WSZYSTKO JEST MOŻLIWE! ODDAL ODE MNIE TEN KIELICH... LECZ, NIE MOJA, ALE TWOJA NIECH SIĘ STANIE WOLA.”

Mary nie odstępowały go nadal, trwoga i lęk były coraz większe... Wyszedł więc do swych Przyjaciół szukać pocieszenia, ale zastał ich śpiących. „ - Szymonie, czy śpisz? - zapytał. A więc nawet przez godzinę nie mogliście czuwać ze Mną?” (...)

Potem wyszedł Jezus z trzema Apostołami na drogę między ogrodem Getsemańskim a Oliwnym. Z drugiej strony pojawili się żołnierze z Judaszem, którzy z początku nawet nie zobaczyli Pana, tak zajęci byli kłótnią. Judasz chciał sam bez żołnierzy - przystąpić do Jezusa, niby jako przyjaciel, a oni mieli później jakby zupełnie przypadkowo, wyskoczyć i pojąć tego, którego on pocałuje. Lecz żołnierze, przytrzymawszy go, zawołali: - Poczekaj, bratku! nie puścimy cię od nas, dopóki nie dostaniemy w ręce Galilejczyka!

Wtem spostrzegli ośmiu Apostołów, którzy, zwabieni hałasem, nadeszli z ogrodu Getsemańskiego. Zawołali na czterech idących z tyłu siepaczy, by wzmocnić swe siły... Tymczasem trzej Apostołowie rozpoznali przy świetle pochodni, co to za jedni... Jezus tymczasem zbliżył się na kilka kroków do żołnierzy i zapytał głośno i poważnie: „- Kogo szukacie? - Jezusa z Nazaretu!” - zawołali przywódcy. A Jezus rzekł: „- JAM JEST!” Zaledwie wyrzekł te słowa, a żołdacy, jakby kurczem gwałtownym ogarnięci, rzucili się w tył i upadli na ziemię. Judasza, stojącego w pobliżu, zmieszano to jeszcze bardziej.

Objawił chęć zbliżenia się do Jezusa, lecz Pan podniósł rękę i rzekł: „- PRZYJACIELU, PO CO PRZYSZEDŁEŚ?... LEPIEJ BYŁOBY DLA CIEBIE NIE NARODZIĆ SIĘ WCALE.”

Podczas tego podnieśli się żołdacy z ziemi i oczekując umówionego znaku zdrajcy, pocałunku, zbliżyli się do Jezusa i Apostołów, a Piotr i inni obstąpili Judasza, powstając na niego i nazywając go złodziejem i zdrajcą... Judasz... przystąpił do Jezusa, uściśnął Go i pocałował, mówiąc: „- Bądź pozdrowiony, Mistrzu!” A Jezus odrzekł mu: „- JUDASZU,

POCAŁUNKIEM ZDRADZASZ SYNA CZŁOWIECZEGO!” *I w tej chwili otoczyli Go żołnierze i pochwycili... Piotr, nie czekając na pozwolenie Mistrza, odciął kawałek ucha Malchusowi, który chciał ich od Niego odpędzić... Jezus widząc zranienie Malchusa, rzekł: „- PIOTRZE, SCHOWAJ MIECZ SWÓJ DO POCHWY, BO KTO MIECZEM WOJUJE, OD MIECZA ZGINIE. ALBOŻ MYŚLISZ, ŻE NIE MÓGŁBYM PROSIĆ OJCA , BY PRZYSŁAŁ MI WIĘCEJ NIŻ DWANAŚCIE HUFCÓW ANIOŁÓW? CZYŻ NIE MAM WYPIĆ KIELICHA, JAKI MI PODAŁ MÓJ OJCIEC? JAKŻEŻ SPEŁNIŁOBY SIĘ PISMO, GDYBY NIE MUSIAŁO SIĘ TAK STAĆ?” A potem rzekł: „- POZWÓLCIE, BYM UZDROWIŁ CZŁOWIEKA!” Zbliżył się więc do Malchusa, dotknął ucha jego, a pomodliwszy się, uzdrowił je... Potem rzekł: „- PRZYSZLIŚCIE TU Z DZIDAMI I DRĄGAMI POJMAĆ MNIE JAK MORDERCĘ. A PRZECIEŻ CODZIENNIE NAUCZAŁEM WŚRÓD WAS W ŚWIĄTYNI, A NIE ODWAŻYLIŚCIE SIĘ TARGNAĆ NA MNIE; ALE TERAZ NADESZŁA WASZA GODZINA, CZAS CIEMNOŚCI.”*

Żołnierze, rozjątrzeni tym, co zobaczyli - związali Jezusa i poprowadzili w orszaku do najwyższego kapłana... Judasz zaś przez cały ten czas błądził po stromym stoku wzgórza, jak szalony złoczyńca... a czart nie odstępował od jego boku.”

Samotność Ogrójca napawała Cię trwogą i lękiem Panie, ale posłuszny Woli Ojca przyjąłeś Kielich Tej krwawej Męki dla naszego zbawienia. Wiedziałeś doskonale, że Ojciec jest z Tobą pomimo tego, co trudne i bolesne...

Daj Jezuu, aby doświadczenie osamotnienia - w przyjęciu naszych krzyży - zawsze było doświadczeniem bliskości Boga.

Daj, abyśmy mówiąc Jego Woli: TAK - mieli tę pewność, że nie jesteśmy sami, że On wystarczy do tego, by przyjąć wszelkie cierpienie, jakie z Bożej Łaski otrzymaliśmy lub jeszcze otrzymamy.

Uzdrow Jezuu naszą słabą wolę do czynienia dobra i naśladowania we wszystkim Ciebie.

Mówi Pan:

„ - Nie bój się, nie lękaj! Wierzysz w Boga? I we Mnie wierz! Ja Jestem z Tobą po wszystkie dni, aż do skończenia świata. Zostań tu i ze Mną się módl. W takich momentach razem czuwajmy, aby Ojca Mego Chwała zajaśniała w przyjęciu Jego Woli w twoim życiu - do końca.”

- **Pieśń:** Nie bój się, nie lękaj się...

Niewinny wyrok

„ Kiedy zgraja prowadziła Jezusa na sąd do Piłata - pisze Katarzyna Emmerich - żona jego Klaudia, przerażona widokiem tak skatowanego, pełna wewnętrznego niepokoju i trwogi, poszła po męża, by się z nią zobaczyć. Opowiedziała ona mężowi ostatni sen, w którym widziała ważniejsze chwile z życia Jezusa. Po tym, prosiła i zaklinała męża, aby nie skazywał Jezusa na śmierć i nie czynił Mu krzywdy. Piłat słysząc to bardzo się zmieszał... On też dużo dobrego słyszał o Galilejczyku. Uznał niewinność Tego Człowieka.

- Nie wydam Go na śmierć - powiedziała i dała żonie zastaw jako rękojmię swego przyrzeczenia. W czasie przewodu sądowego odeszła Skazańca na sąd do Heroda... ten odeszła Go z powrotem. Żydzi wylali na Niego całą złość... Każdy z żołnierzy, a było ich dwustu, wysiłał się na okrucieństwo. Nikt się nie znalazł, aby się nad Nim ulitować. Gdyby nie pomoc z Nieba, byłby już martwy pozostał na dziedzińcu. Motłoch przekupiony przez Annasza i Kajfasza żądał wyroku śmierci. Piłat wydał Jezusa na ubiczowanie. Przywiązali Pana do kolumny i dwóch siepaczy smagało Najświętsze Ciało. Jezus modlił się wówczas za oprawców i wił z bólu jak robak. Po kwadransie kaci zamienili się. Mieli teraz w rękach zamiast biczu - pręty do biczowania. Rany zadawane nimi - rozszarpały Ciało Jezusa a Krew Jego tryskała na ręce katów. Potem dwóch innych zaczęło bić Jezusa rzemieniami zakończonymi żelaznymi kulkami. Jeden z katów bił w Jego Twarz a drugi po całym Ciele. Jezus był jedną, krwawą raną. Trwało to około trzech kwadransów, kiedy nagle jeden z tłumu przypadł do kolumny i zawołał, aby się powstrzymali i nie katowali Tego Niewinnego. Szybko porozcinał postronki i zniknął w tłumie. Jezus padł w kałużę Swojej Krwi, a gdy Go zabrano, Najświętsza Maryja Panna podeszła pod kolumnę i płótnem zebrała Krew Swego Najdroższego Syna. Piłat jeszcze kilkakrotnie przemawiał do Żydów a potem im uległ. Wydał wyrok, motywując go tym, że śmierci żąda cały naród. Powiedział: - Skazuje Jezusa z Nazaretu na ukrzyżowanie - łamiąc przy tym kij na dwoje i rzucając go pod stopy Skazańca jako wyjętego spod prawa.

Żona jego - na te słowa - odesłała mu zakład wyrzekając się go na zawsze, a wieczorem potajemnie opuściła pałac, udając się do przyjaciół Jezusa."

Mówi Jezus:

*„- Słuchaj, a Ja będę do ciebie mówić: Wydałem się w ręce ludzi, którzy postąpili ze Mną wedle swej woli. Uczyniłem to z miłości. Teraz wydaję się w Eucharystii i znowu ludzie postępują ze Mną jak chcą. Czynię to z miłości, aż do końca, aż do końca czasów. Macie swobodny wybór: chcieć lub nie chcieć Mnie...
Czekam na waszą decyzję. Serce Moje niespokojne czeka, pragnąc waszego wyboru. Nieraz ludzie nie chcą nawet żebyśmy czekał. Mówią Mi: - Nigdy do mnie nie wejdziesz... - jak gdybym był złoczyńcą! Skazany na śmierć, na taką śmierć! Wiesz co to jest?
Będziecie sądzeni z miłości!
Jak bardzo potrzeba Mi pocieszenia... Pocieszaj Mnie! Zapomnę wtedy o niewdzięcznych. Macie nade Mną władzę, która zadziwiłaby was, gdybyście ją znali. Jakże wy nie znacie potęgi Waszego Boga?!"*

Jezu, zraniony niesprawiedliwym wyrokiem, niesłusznie osądzony i oceniony!

Uzdrow w nas to wszystko, co sprzeciwia się Prawdzie Objawionej w Twoim Słowie.
Uzdrow w nas obraz Boga Ojca i siebie samych.

Jezu sponiewierany!

Uzdrow w nas nasze widzenie innych. Daj, abyśmy w drugim człowieku widzieli tylko Ciebie!

**Jezu bity po twarzy, opluwany, wyśmiewany i cierniem zadającym krwawe Rany -
koronowany!**

Daj, abyśmy w naszym podobieństwie do Stwórcy odnaleźli - swoje rzeczywiste piękno.

Najczulszy Panie zraniony za mnie i dla mnie: bądź Uzdrowieniem moich ran!

- **Pieśń:** Jezus - objawione Serce Boga...

Jezus bierze krzyż

*„ Po ogłoszeniu wyroku rozwiązali Jezusowi ręce, aby się mógł ubrać, zerwali płaszcz szkarłatny, którym był odziany - przez co pootwierały się przyschnięte rany. Jezus drżał cały, chciał włożyć na Siebie suknię brunatną, którą Mu zrobiła jeszcze Matka Przenajświętsza, lecz ciernie korony nie pozwalały Mu na to. Zdarto Mu więc koronę, a potem włożył suknię, po niej jeszcze inną, białą. Przepasano pasem, a na nią zarzucono płaszcz Jego własny i spięto obręczą żelazną, najeżoną od wewnątrz kolcami.
Obok postawiono dwóch łotrów, aby tym bardziej upokorzyć Pana. Siepacze wyprowadziwszy Jezusa na środek placu, porzucili u stóp Jego krzyż. Jezus ukląkł przy nim, objął go rękoma i pocałował po trzykroć, składając cichym głosem tkliwe podziękowanie Swemu Ojcu za odkupienie - rozpoczynające się właśnie. Na czele pochodu jechał trębacz - ogłaszając wyrok. Piąt w zbroi stanął na czele oddziału piechoty, która liczyła trzystu żołnierzy. Za nim gromada mężczyzn, kobiet i dzieci. Co silniejsi nieśli żerdzie, drabiny, powrozy i gwoździe do krzyżowania. Za nim boso, na czterech powrozach, które trzymali oprawcy szedł Jezus. Na odgłos trąbki Piąta rozpoczął się pochód Króla królów..."*

Mówi Jezus:

„Twoje grzechy - biorę je na Siebie! Z jaką radością wewnętrzną uściśnałem Mój Krzyż, gdy Mi go przyniesiono. Czy ty wiesz, co to znaczyło dla Mnie?

Jestem Tym, który miłuje najwięcej. Dostrzegaj Mnie w bliźnich.

Ćwicz się w tym, by zwracać się do bliźniego, jak ktoś mało znaczący.

Czy umieszczasz Mnie w twoim pochodzie jako Światło Przewodnie?

Tak wielu używa wszystkich swoich sił, aby się ode Mnie uwolnić, wynajdują preteksty, aby dobrodziejstwa, które im zsyłam, przypisać p r z y p a d k o w i.

Swój krzyż na każdy dzień podejmuj podobnie jak Ja przyjąłem Swój - z wielką miłością.

Nie uciekaj od krzyża! Krzyż jest dla Ciebie największym błogostawieństwem!

Dojdź powoli do tego, by cierpienie pokochać - właśnie cierpienie zbliża do Mnie.

Każdy chrześcijanin w stanie łaski jest drugim Chrystusem...

Postępujcie ze Mną, jak z kimś najbliższym, który nie tylko wybacza winy - które mu się powierza, lecz który jeszcze bierze je na Siebie, aby dla nich uzyskać przebaczenie Ojca.

Moja potęga zbawcza jest nieskończona.”

Jezu Chryste - pokorny Sługo Jahwe!

Ty, który bierzesz na Siebie Krzyż - uzdrów mnie z ran zadanych mi poprzez rozłąki, odrzucenia i wszelkie ucieczki od Ciebie! Uzdrów moje życiowe odejścia i tę największą tęsknotę, jaką jest tęsknota za Bogiem - Twoim i naszym Ojcem.

Jezu, Królu naszych serc!

Napełnij nasze dusze pokojem, przyjdź i zajaśnij w nas!

- **Pieśń:** Jezus - Królem naszym jest...

Pierwszy upadek Jezusa

„ Jezus wycieńczony utratą krwi i głodem coraz bardziej słabł. Suknia, która wplatała się w Jego nogi - utrudniała stawianie kroków... Siepacze, trzymając postronki przytwierdzone do Jego pasa - robili sobie z Nim igraszki, ciągnąc Go to w jedną, to w drugą stronę lub popychając. Wokoło słyhać było tylko bluźnierstwa, lecz Jezus modlił się... wzrok Jego przebaczał. Prowadzili Go boczną uliczką, by nie przeszkadzać udającym się do świątyni. Niektórzy mieszkańcy Jerozolimy, niewolnicy a także dzieci rzuciły w Niego błotem i kamieniami. W pobliżu wodociągów znajdowała się kałuża. Tu trzeba było przejść po kamieniu. Jezus, przybywszy na to miejsce, nie miał już sił przekroczyć tej kałuży, a ciągniony przez oprawców, upadł na ów kamień. Krzyż zsunął się na ziemię. Powstało zamieszanie. Kaci poczęli bić Jezusa, chcąc zmusić Go do powstania. Na próżno Jezus wyciągnął ręce i wzywał pomocy. Faryzeusze widząc to, krzyknęli aby Go podnieść, bo inaczej umrze w ich rękach.”

Mówi Jezus:

„ - Liczone są możliwości postępu - nawet przez upadki.

Wołaj mocno, gdy upadniesz! Wierz w Moją Miłość! Przyzywaj Mnie! Czyż nie chwyciłem Piotra, gdy tonął w falach? Gdyby wiedziano, jak bardzo pragnę, by przychodzono do Mnie z prostotą i odrobiną serdeczności... Gdyby wiedziano jak pragnę serc pokornych i cichych... Na ziemi potrzebuję wszystkich Moich dusz. Potrzebowałem twego przyjścia na świat jako nowego serca do kochania Mnie.

O wy, którzy jesteście Moimi bardziej wrażliwymi przyjaciółmi, przychodźcie zaspokoić Mój głód posiadania was."

Jezu, upadający pod krzyżem!

Wejdz we wszystkie moje słabości, kruchość i bezradność. Uzdrów wszelką moją niemoc!

Wejdz w rany spowodowane moją zarozumiałością i życiem na własną rękę.

Chciej cierpieć w moich ranach „krwawiących” przez pychę. Przeżyj we mnie słabość i upadek tam, gdzie nie chciałem przyznać się do moich słabości, do moich upadków. Uzdrów moją zarozumiałą samowystarczalność. Zdejmij maskę twardego i naucz mnie przyznawać się do mojej kruchości.

Baranku Boży! Cichy i pokorny...

Uczyń nasze serca według Serca Twego: ciche i pokorne.

Obdarz łaską pokory - tak bardzo miłą Tobie.

- **Pieśń:** O Jezu, cichy i pokorny...

Jezus spotyka Matkę

„ Bolesna Matka przeszedłszy wcześniej wszystkie miejsca jakimi szedł Jej Syn teraz śmiertelnie blada, z oczyma czerwonymi od płaczu - nastuchiwała, albowiem coraz lepiej było słyszeć wrzawę nadchodzącego orszaku. Gdy zobaczyła ludzi niosących narzędzia męki, zaczęła całą drzeć i jęczeć. Jeden z ludzi widząc to, zapytał co to za niewiasta, a kiedy drugi objaśnił mu, że to Matka Galilejczyka, zaczął uragać Jej pokazując gwoździe. Jeden z siepaczy rzekł: - Niewiasto, czego tu chcesz? Gdybyś Go była lepiej wychowała, nie byłby dziś w naszych rękach!

Jezus spojrzawszy wówczas na Matkę Swą wzrokiem pełnym litości, potknął się i upadł na kolana i ręce. Matka widząc tylko Jezusa... wybiegła z bramy, padła przed Nim na kolana i uścisnęła Go. - Synu Mój! - Matko Moja! Widok ten wzruszył niektórych żołnierzy. Odsunęli Maryję, nie dotykając Jej."

Mówi Jezus:

„- Moja Matka pozostawiła wszędzie, gdzie była, wymowny ślad świętości.

Miłość nie dopuszcza rozłąki. Szukam ofiar, które by chciały przyłączyć się do Mojej Ofiary... Czy miłujesz Mnie? Czy miłujesz Mnie więcej niż inni? Nabierzcie odwagi, by cierpieć. Są dusze, które nie mogą już żyć bez cierpienia...

Jakkolwiek kocham was niezmiernie, z jakąż osobliwą miłością spoglądam na te dzieci, które cierpią... Spojrzenie Moje jest czulsze i tkliwsze od spojrzenia Matki. Czy to nie Ja stworzyłem serce Matki?

Jezu spotykający Matkę!

Uzdrow proszę wszystkie rany w moim życiu spowodowane brakiem matczynej miłości.

Niech Twoje spotkanie z Przenajświętszą Matką uwolni mnie od złych wspomnień związanych z moją ziemską mamą.

Uwolnij mnie Panie od przechowywanych w pamięci pretensji, urazów czy gniewu.

Daj mi Twoją Matkę, aby zawsze przy mnie była, by nieustannie przypominała mi o Tobie, który nigdy o mnie nie zapominasz, bo ukochałeś mnie - Miłością Odwieczną.

Maryjo, daj mi Twoją odwagę podążania za Jezusem!

Tobie się powierzam i oddaje w cichej modlitwie:

✠ **Pod Twoją obronę...**

Nie będę się już lękać, bo Ty jesteś ze mną Panie, aby mnie strzec każdego dnia. Nic złego mi się nie stanie... Nie będę się już lękać, bo jest ze mną Twoja Matka.

Nie lękam się już, Panie...

Mówi Jezus, nasz Pan:

- **Pieśń:** Nie lękaj się Mój Sługo...

Pomoc Cyrenejczyka

„Przechodzący tamtędy ludzie, widząc Jezusa tak udręczonego, krzyknęli: - Biedny ten człowiek, już umiera! Faryzeusze, bojąc się, ażeby nie umarł, kazali szukać kogoś, kto by pomógł nieść krzyż Jezusowi. W niewielkiej od nich odległości szedł Szymon z dziećmi. Żołnierze poznawszy, że jest poganinem i rzemieślnikiem niższego stanu, przymusili go, aby pomógł dźwigać krzyż... Jezus płacząc, spojrział z niewymowną troskliwością na Szymona i powiedział: - Szymonie, nie patrz na Mnie z taką nienawiścią, Ja jestem bardzo słaby, ledwo żyję... Gdy tylko wziął krzyż - jakieś dziwne wzruszenie ogarnęło jego duszę. Chrystus odwdzieczył mu się za tę pomoc - przyjmując go wraz ze swymi synami: Rufusem i Aleksandrem do grona Swoich wyznawców.”

Mówi Jezus:

„- Wasza miłość, jak Ja jej szukam w waszych dziełach!?!

Pomyśl o tym, by dojść do pokochania upokorzeń.

Wymagam tak mało, tak łatwo można Mnie zaspokoić.

Łącz swoje czyny z Moimi! Gdy będziesz jedno ze Mną, siła twoja będzie nadludzka!

Pokaż swoim życiem, że na ziemi się nie wypoczywa... Wspólnie przeszliśmy lata... We dwoje dokonamy pięknych rzeczy... To przez ciebie zwracam się do tej lub innej duszy, aby ją pokrzepić, albo ją zachęcić, aby się zbliżyła... Widzisz, nic nie zapali się bez zetknięcia...

Zbliź się do Mnie...! Złącz się ze Mną, by stać się jednym! Proś za tych, którzy się boją!

Dusza zapala się od duszy, jak świeca od świecy... Żyj odtąd myślą, że twój najdroższy

Przyjaciel jest stale przy tobie, a wpływ twój będzie dziesięciokrotnie pomnożony...

Gdy widzę was cierpiących dla Mnie, zbieram każde z waszych cierpień z wielką miłością.”

Panie, przyjmujący pomoc człowieka!

Uzdrow wszystkie bolesne momenty mojego życia, w których nie potrafiłem przyjąć miłości, uzdrow te rany, którymi odrzucałem wszelkie dobro i pomoc.

Odrzucenie miłości powoduje we mnie ranę, która „krwawi” potrzebą bycia kochanym.

Uzdrow Panie we mnie wielką ranę pustki. Jest to rana, która woła o miłość.

Uzdrow mnie z mojego osamotnienia, na które skazuję samego siebie.

Naucz mnie przyjmować miłość tak, jak Ty ją przyjąłeś od przypadkowego człowieka, który tak naprawdę jest dla mnie Twoim darem.

Jezu, który jesteś Miłością!

Naucz mnie przyjmować każdą oznakę Twojej Miłości do Mnie!

Naucz mnie żyć z miłości do Ciebie i dla Ciebie - kochając odważnie moich braci i siostry w wierze.

- **Pieśń:** Bóg jest Miłością...

Pomoc Weroniki

„Przy ulicy stał piękny dom. Z niego to wybiegła Weronika, której imię znaczy „prawdziwy portret.” Mając chustę na ramieniu, przecisnęła się przez pospólstwo, żołnierzy i siepaczy, a upadłszy do nóg Jezusowych rzekła: - Dopuśćcie mnie otrzeć oblicze Jego! Jezus otarłszy chustą Swoje oblicze, oddał ją Weronice z podziękowaniem... Ten publiczny hołd złożony Jezusowi rozjątrzył faryzeuszy i siepaczy, którzy jeszcze więcej zaczęli znęcać się nad Jezusem. Weronika zaś przyszedłszy do domu - rozłożyła chustę i spojrzawszy na nią upadła zemdlona. Był na niej wizerunek Zbawcy w cudowny sposób odbity. Weronika przechowywała ją w swej izbie. Po jej śmierci przekazano ją Maryi, która potem ofiarowała ją Kościołowi.”

Mówi Jezus:

„- Przyłącz się do Moich owieczek. Zbliź się do Mnie! Złącz się ze Mną!

Nie zapalisz ognia bez dotknięcia. Jak miła Mi jest wasza skwapliwość z jaką do Mnie przychodzicie! Zostanie ona szczególnie wynagrodzona...

Zabiegaj gorliwie o swe oczyszczenie w Sakramencie Pokuty... Zbieraj Krew płynącą po cierniach i obmywaj Nią świat! Z tego, co wkładam w twoje ręce - dawaj innym.

Dziękujcie Stwórcy! Kochajcie Go za Jego delikatność! Jesteście z Rodziny Bożej.”

Jezu, przyjmujący miłość Weroniki!

Twoja zakrwawiona Twarz, pełna bólu i pokoju - wolna jest od skrywania czy udawania.

Przyjmujesz chustę Weroniki, aby Ją otarła, aby obnażyła cały Twój ból. Przyjmujesz, abym i ja - patrząc na Ciebie, uczył się przyznawać do moich ran.

Uzdrow mnie Panie ze wszystkich maskujących mnie ran!

Jezu, posyłaj do mnie Weronikę, aby była dla mnie aniołem pocieszenia w strapieniu!

Daj, aby otarła chustą miejsce najbardziej poranione we mnie: moją twarz, moje udawanie, zawstydzenie, skrywaną rozpacz.

Jezu, uzdrów mnie z rany udawania! Naucz mnie przyznawać się do swych ran!
Wpierw jednak, we wszystkim niech obmywa i oczyszcza mnie Twoja Przenajświętsza Krew!

Uwielbiamy i wywyższamy Twoją Krew przelaną za nas!

Będziemy powtarzać: - Uwielbiamy Ciebie!

Krwi Chrystusa przy konaniu w Ogrójcu spływająca na ziemię - Uwielbiamy Ciebie!

Krwi Chrystusa tryskająca przy biczowaniu - Uwielbiamy Ciebie!

Krwi Chrystusa brocząca spod cierniowej korony - Uwielbiamy Ciebie!

Krwi Chrystusa przelana na krzyżu - Uwielbiamy Ciebie!

Krwi Chrystusa zapłato naszego zbawienia - Uwielbiamy Ciebie!

Krwi Chrystusa bez której nie ma przebaczenia - Uwielbiamy Ciebie!

Krwi Chrystusa która w Eucharystii poisz i oczyszczasz dusze - Uwielbiamy Ciebie!

Krwi Chrystusa źródła Miłosierdzia - Uwielbiamy Ciebie!

Krwi Chrystusa zwyciężająca złe duchy - Uwielbiamy Ciebie!

Krwi Chrystusa męstwo Męczenników - Uwielbiamy Ciebie!

Krwi Chrystusa mocy Wyznawców - Uwielbiamy Ciebie!

- **Pieśń:** Ta Krew...

Drugi upadek Jezusa

„Tuż przed bramą, na nierównej wyjeżdżonej drodze była kolejna kałuża... Osłabiony Jezus stracił równowagę i upadł tak silnie, że omal nie pociągnął za sobą Szymona. Żalonym, złamanym, ale wyraźnym głosem zawołał: „- Biada Ci, biada Jerozolimo! Ukochałem cię jak kokosz gromadzącą pisklęta pod swymi skrzydłami, a ty wypędzasz Mnie tak okrutnie poza swe bramy!” I jeszcze większy smutek ogarnął Jego serce... Zaraz też ozwały się łajania i krzyki faryzeuszy, po czym zaczęli Go bić i znęcać się nad Nim. Szymon Cyrenejczyk nie mógł już znieść tego okrucieństwa i zawołał gniewnie: - Jeśli nie zaniechacie nikczemnego postępowania, rzucę krzyż i nie będę go niósł, choćbyście mnie mieli nawet zabić!”

Mówi Jezus:

„- Gdy jesteście zjednoczeni z Moimi cierpieniami, wasze wynagrodzenie podoba się Bogu. I dlatego, gdy Mi na to pozwalacie - łączę życie wasze z życiem Moim.

Pomagaj Mi, aby wszyscy weszli do Nieba i proś tych, którzy już weszli, aby wam pomagali. Mów do nich ze słodyczą, z czułością! Jeden szorstki odruch mógłby ich oddalić jeszcze więcej... Bądź surowa dla siebie, a łagodna dla innych. Chciej służyć, przypomnij sobie, że umywałem stopy, że niosłem ulgę, że uzdrawiałem.

Kiedy będzie dość świętych, oblicze świata ulegnie zmianie.

Przypomnij sobie - wystarczyłoby kilku tylko, by ocalić Sodomę. Pozwalam ci służyć Mi i kochać Mnie. Służyć Bogu... Gdybyś myślała o tym szczęściu... Ach, gdyby jeden jedyny dzień mógł być jeszcze przyznany potępionemu...? Wyobraź sobie, jaki by on zrobił z niego użytek...

Będę cię słuchał z tak wielką radością - tak uważnie, gdybyś wiedziała... Powiedz im, aby do Mnie przyszli, by się oddali Miłości tacy, jacy są.

Przed wszystkim patrzę zawsze na waszą intencję, a dla czynów jestem pobłażliwy, jeśli się coś nie uda. Powiedz im, aby przyszli!"

Panie upadający kolejny raz!

Ty poprzez ten upadek chcesz nas podźwignąć z połowiczności i letniości.

To moja rana: połowicznej modlitwy, połowicznej miłości, połowicznego nawrócenia, połowicznej czystości, ubóstwa, posłuszeństwa i przebaczenia - powaliła Cię na ziemię.

To rana połowicznej miłości małżeńskiej i połowicznej wierności w powołaniu - przygniotła Cię krzyżem.

Jezu uzdrów mnie z połowiczności i letniości w wierze!

Ulecz moje rany! Daj moc do całkowitego przyłgnięcia do Ciebie!

Przybliżam się jeszcze bardziej do Ciebie, bo wierzę, że uzdrawiasz mnie już teraz!

I... dziękuję Ci!

- **Pieśń:** To mój Pan wiele mi uczynił... lub Przybliżam się do Tronu łaski...

Niewiasty Jerozolimskie

„Niewiasty widząc Go tak strasznie zmasakrowanego i osłabionego, zaczęły płakać jeszcze żałośniej... Wówczas Jezus zwrócił się do nich z powagą i rzekł: „- Córki jerozolimskie - co mogło znaczyć - wy, mieszkańcy miast - córek Jerozolimy - nie płaczcie nade Mną, lecz nad sobą i nad waszymi dziećmi! Oto nadejdzie czas, kiedy mówić będą: Szczęśliwe niepłodne łona, które nie rodziły i piersi, które nie karmiły. Wtedy zaczną wołać do gór: PADNIJCIE NA NAS, i do pagórków: PRZYKRYJCIE NAS! Jeśli bowiem tak się postępuje z zielonym drzewem, to cóż dopiero uczyni się z suchym?” Wiele jeszcze mówił, przypominam sobie jeszcze słowa: „- Płacz wasz nie będzie bez nagrody, odtąd chodzić będziecie inną ścieżką żywota.”

Ten sam Jezus teraz mówi do nas:

„- Miłość przyzywa miłość. Odpowiedz Mi... Pragnę ciebie... A ciebie co onieśmiela? Twoje powtarzające się zaniedbania? Twoje niedociągnięcia? Twoja myśl roztargniona? Upokarzaj się z twoich błędów... To wasze błędy czynią was nieszczęśliwymi! Uznajcie wasze przewinienia! Zejdźcie myślami do dna waszej nędzy.

Proś Ducha Świętego, by kierował twoim duchem. Czy ty wiesz, co to jest miłość Boga - Człowieka, który wzywa miłości, a który w odpowiedzi słyszy tylko śmiech i urągania? Jakże mało znają Mnie ludzie... Dla niektórych jestem nieznanym, dla innych obcym, surowym nauczycielem...

Nieliczni są ci, którzy przychodzą do Mnie jak do umiłowanej rodziny.

Chcę, aby się Mnie więcej nie bano, aby wiedzieli, że Moje Serce pełne miłości zawsze oczekuje, aby rozmawiano ze Mną jak z umiowanym bratem.

Będę przychodził do ciebie, aby słuchać jak mówisz do Mnie. Lubię słuchać twej mowy, nie ze względu na jej treść, lecz po prostu dlatego, że do Mnie mówisz. Szukam u was zwrócenia się sercem do Mojego Serca. Ja wzywam, ty przynajmniej daj odpowiedź.”

Panie, przemieniający płacz jerozolimskich kobiet!

Daj mi łaskę takiego bólu i skruchy, który otwiera moje oczy i serce na nędzę grzechową.
Uzdrow moją duszę, abym potrafił zapłakać nad sobą.
Wylecz mnie z płaczu, który zamyka na Boga, który zamyka mnie przed braćmi i w sobie.
Jezu, przywróć mi płacz dziecka, ulecz moje „chore łyż”.
Skrusz mnie Panie tak, abyś pozostał tylko Ty...!

- **Pieśń:** Tak mnie skrusz...

Ostatni upadek Jezusa

„Znowu upadł... jeszcze więcej Go bito. Przyszędłszy do skały kalwaryjskiej, upadł po raz ostatni. Odpędzono Szymona i gapiów. Pod tą skałą miały się znajdować groby Adama i Ewy. Tu tłoczono wino tłocznią, która przypomina krzyż. Tu była studzienka, wykuta w skale, do której wtrącono Jezusa przed ukrzyżowaniem.”

Mówi Jezus:

„- Drapieżca porywa Mi wiele owieczek... Kto Mi pomoże, jeżeli wy, ze Mną duchowo złączeni, nie przyłączycie się? Jakże dokonam tego, jeżeli zamykacie przede Mną drzwi? Tak rzadko kierujecie spojrzenia choćby ukradkiem w życie przyszłe, w waszą jutrzejszą siedzibę. Wołaj Mnie, znam dobrze twoje wołanie. Pomóż Mi ratować grzeszników. Jestem tak bardzo wdzięczny tym, którzy usiłują Mi przyprowadzić dusze grzeszników! Ja każdą z nich wołam po imieniu. Wymień Mi dusze, które chciałabyś do Mnie przyprowadzić... Ze względu na ciebie, będę je uporczywie wołał. Ja je naprawię... przemienię. Doznają radości jakiej nie znają. Jedynie Ja ją daję.”

Panie, upadający po raz ostatni!

Ty upadasz, aby uzdrowić we mnie ciągłe niezadowolenie i pretensje do Ciebie.
To niejednokrotnie zatrzymuje mnie przed tym, byś mógł wejść do mojego serca i w nim zamieszkać na zawsze. Uzdrow mnie Panie z zatwardziałego niezadowolenia, gniewu i pretensji, które zamykają moje serce na Boga, na innych i na siebie samego!
Jezu, uzdrow mnie z rozżalenia i złości!

Mówi Pan: „- Oto stoję u drzwi twego serca i kołaczę. Chcę do niego wejść i je przemienić na nowo..., bo bardzo cię kocham i nigdy nie przestanę k o c h a ć.
Chcę i pragnę przemienić twój smutek w radość! Oto stoję u drzwi twego serca...
Otworzysz Mi je, synu ? Otworzysz Mi córko, przyjaciółko Moja?”

- **Pieśń:** Oto stoję u drzwi...

Odarcie z szat

„Tymczasem przygotowano krzyż dla Zbawiciela, w którym zrobiono nacięcia - na koronę cierniową i na grzbiet wiszącego, aby ciało więcej się spierało niż wisiąło... Przy tym naigrawali się, mówiąc: - Królu żydowski, zaraz Ci tron przygotujemy! ... Gdy siepacze skończyli przygotowania, zeszli do owej studzienki, gdzie zamknięto Jezusa i wywlekli Go, bijąc i znieważając w tych ostatnich chwilach życia. Święte niewiasty, widząc Jezusa

w takim stanie, wręczyły jakiemuś człowiekowi pieniądze, aby wyjednał u siepaczy pozwolenie podania Jezusowi wina... Niestety, Ci nie tylko wzięli pieniądze, ale i wino wypili, a Panu podali mieszaninę wina, mirry i piołunu, której Chrystus nie tknął.

„- Nie tylko Mnie zabijają, ale chcą Mnie upokorzyć... Hańba złamała Mi serce i sił Mi zabrakło. Czekąłem na współczucie, lecz nikt się nie zjawił... Domieszczeni trucizną, gdy byłem spragniony...”

Siepacze, zdarli z głowy koronę i odarli z szat. Jezus stał cały drżący, pokryty krwią, ranami zaschłymi i otwartymi, albowiem ciało Jego było poszarpane aż do kości. Posadzono Go następnie na kamieniu i wtłoczono koronę cierniową... Dali Mu też pić ocet z żółcią, ale odwrócić głowę.”

Mówi Jezus:

„- Szedłem Drogą Kalwaryjską i mimo tylu trudów - doszedłem. Nie pojmujesz tego dziecko, co to znaczy samotność, opuszczenie przez tyle dusz? Nie pojmujesz, jak bardzo potrzebuję wszelkich rodzajów i przejawów waszej miłości i czułości?

Czy serce twoje może być zamknięte na widok Moich otwartych Ran?

Czy nie wierzysz, że dzieje się coś w niebie i na ziemi, gdy Mnie skrwawionego ofiarujesz z sobą Ojcu? Na cóż służyłyby Moje boleści? A ty - jak korzystasz z dobroci Ojca?

Każda modlitwa ma swój odzew, którego ty nie słyszysz... Proś... Proś...

W każdej minucie możesz ocalić tysiące dusz.

Pomyśl... Proś... Kochaj... Proś usilnie: Przyjdź Królestwo Twoje!

Nadejście godziny królowania Ojca może być przyspieszone, jeżeli Jego dzieci będą błagać o to usilnie! Jedno „Chwała Ojcu” - może sprowadzić z oddali nawrócenie duszy, zmienić postawę człowieka, od którego wiele zależy, uspokoić lud, wspomóc papieża, rozszerzyć akcję misjonarzy, ożywić Boga we wnętrzu duszy, oddać Bogu konającego - poniesionego przez miłosierdzie Boże. Bądź Moją łaską dla każdego - abyś w obliczu Moich męczenników mogła powiedzieć: - I ja tam byłam - choćby tylko pragnieniem.”

Jezu, obnażony z szat!

Uzdrow proszę te momenty z historii mojego życia, w których zostałem obnażony z mojej słabości, albo obnażałem i poniżałem innych. Uzdrow we mnie serce z wszelkiej nieczystości, uzdrow serce, które wyrzuca mi ciągle winę mego brata i nie chce mu przebaczyć.

Jezu, uzdrow we mnie rany zadane przez obnażenie i poniżenie!

Za to, że wysłuchałeś mojej prośby, którą przed chwilą do Ciebie zaniostałem, za to, że dotknąłeś moich ran, odzierając je z duchowych zanieczyszczeń: Tobie w Trójcy jedynemu chwala, cześć i uwielbienie!

† **Chwała Ojcu, i Synowi i Duchowi Świętemu ... x 3**

- **Pieśń:** Boże, w Trójcy jedyny...

Ukrzyżowanie Pana Jezusa

„ Wkrótce rozciągnięto Jezusa na krzyżu. Wyciągnawszy prawą rękę, przywiązano najpierw do ramienia krzyża, po czym jeden z oprawców przykląkł na piersi Jezusa, drugi otworzył Mu dłoń, którą trzeci przybił do krzyża. Jęk wydobył się z piersi Jezusa, a Krew jego trysnęła na katów.

„- Do Ciebie Ojczy wnoszę Moją duszę, niech Moi wrogowie nie tryumfują. Zobacz, jak licznych mam nieprzyjaciół. Jak zajadle Mnie nienawidzą.” Przygwoździwszy prawą rękę spostrzegli, że trzeba ją jeszcze przywiązać i następnie przybili ją gwoździem... To rozciąganie spowodowało wielkie cierpienie, ...co znów wprowadziło siepaczy w gniew... Ciało coraz bardziej naciągało się tak, że słychać było chrzęst kości w klatce piersiowej; zdawało się, że żebra pękają, i że się rozsuwają, tułów obwisł cały ku dołowi... W tym bólu nieznośnym jęknął Jezus głośno: „- O, Mój Boże! O, Boże!”

Przywiązali też powrozy do prawej nogi i naciągnęli. W ten sam sposób naciągnęli lewą nogę. Potem je przedziurawili i z wielką siłą wbili go poprzez ranę lewej nogi i przez prawą w otwór w dolnej podstawie a potem w pień krzyża. Gwoździe rozdzierał po drodze ścięgna i żyły, łamał kości stóp... Naliczyć można było 36 uderzeń młotkiem. Powodowało to tak straszne cierpienia, że cicha modlitwa często była przerywana donośnym jękiem! I znów modlił się za prześladowców. „ - Nie zstąpię z krzyża. Nie zbliżnią się Moje Rany... Nie pokażę wrogom, żeś Ty Ojcem Moim...”

Następnie przybito napis Piłata. Potem krzyż podniesiono i całym ciężarem spuszczone w otwór wydrążony w skale. Wstrząs był tak straszny, że Jezus wydał krzyk bóleści. Rany Jego się rozszerzyły. Krew obficie popłynęła... Świadkiem tego była Najświętsza Matka Jezusa i Magdalena.”

Mówi Jezus:

„- Pojmujesz, że w życiu każdego człowieka przychodzi chwila, która domaga się od niego najwyższego męstwa? Ileż to razy ukrzyżowała Mnie wasza wolność? Nie mogę już szukać grzeszników, ponieważ stopy Moje są przybite... Nie mogę już przyciskać rąk do Mojej piersi, ponieważ są przybite w pozycji rozciągniętej... Ale Serce Moje jest otwarte, niech grzesznicy tam wejdą i zamieszkają... Gdy Mój Krzyż wpuszczano do przygotowanego dołu, odgłos tego wstrząsu usłyszano w otchłani, gdzie tyle dusz czekało na przyjście Zbawiciela. One zadrżały z radości i nadziei. To Ja wynagradzam, a ty złóż na ołtarzu wszystkie swoje błędy i szeptem z czułością wyznaj Ojcu swoją skrucę.”

Jezu, przybijany do krzyża!

Jezu, bezbronny i bezradny zarazem!

W tej bezradności możesz tylko wołać do Boga zraniony ludzką przemocą.

Każda rana na Twoim Ciele mówi o mojej przemocy wobec miłości.

Ty bierzesz teraz na siebie moją przemoc, zatrzymujesz na Sobie, aby nie raniła innych, aby uzdrowić we mnie to wszystko, co prowadzi mnie do przemocy fizycznej, psychicznej i duchowej.

Jezu, uzdrów mnie z rany przemocy!

Stwórz we mnie nowe serce i nowego Ducha!

Nie odrzucaj mnie nigdy, Panie!

- **Pieśń:** Stwórz we mnie serce czyste...

Śmierć Pana Jezusa na Krzyżu

„Siepacze spieszyli się, bowiem słońce się zaćmiło... Podzielili się płaszczem Jezusa i długą, białą szatą, a ponieważ suknia nie była szyta, rzucili o nią losy. Wtedy przystąpił do nich postaniec od Józefa z Arymatei i Nikodema, i poprosił o wykup Jego rzeczy. Siepacze sprzedali im. Gdy siepacze odwiązali powrozy przytrzymujące Ciało Jezusa - Krew dotychczas tamowana więzami, rozlała się po ranach, powodując ogólny krwotok, tak że Jezus zawiesił głowę na piersi i zdawało się, że już umarł. Całe ciało pokryte było ranami. Biodra, ręce i nogi powyrywane były ze stawów, a członki tak naciągnięte, że można było policzyć wszystkie kości. Obok krzyża Jezusa stały poniżej krzyże łotrów...

Faryzeusze, obelżywie rzucali słowa, mówiąc: „- Zwodzicielu, rozwal świątynię i w trzech dniach ją odbuduj! Jeśliś jest Synem Bożym, zstąp teraz z krzyża!” Kiedy Jezus omdlał, łotr z lewej strony - Gezmas, odezwał się: „- Szatan Go opuść!” Jezus podniósłszy głowę, rzekł: „- **OJCZE, ODPUŚĆ IM, BO NIE WIEDZĄ, CO CZYNIA.**” Gezmas znów krzyczał: „- Jeśliś tyś jest Chrystus, wybawże sam siebie i nas!” A Żydzi dopełnili słowami: „- Hańba Ci, kłamco! Innym chciał pomagać, a teraz raz Sobie nie może pomóc! Jeśli jest Królem izraelskim - niech zejdzie z krzyża, a uwierzemy Mu! Zaufał Bogu, niechże Go teraz wybawi, jeśli Go miłuje! Przecież powiedział: - Jestem Synem Bożym!” A dobry łotr, Dyzman rzekł: „- Jak Go lżyć możecie, skoro modli się za was? W milczeniu zniósł wszystkie zniewagi. On jest prorokiem, królem naszym. On jest Synem Bożym. A zwróciwszy się do swego towarzysza powiedział: „- Czyliż i ty nie boisz się Boga? My sprawiedliwie cierpimy, ale Ten nic złego nie uczynił. Pomnij na swą ostatnią godzinę i nawróć się!” Potem wyznał swoje winy przed Jezusem i poprosił: „- Panie, pomnij na mnie, gdy przyjdiesz do Swego Królestwa.” Jezus mu odpowiedział: „- **ZAPRAWDĘ, DZIŚ BĘDZIESZ ZE MNĄ W RAJU.**” A spojrzawszy na Swoją Matkę, która pod krzyżem stała, rzekł: „- **NIEWIASTO, OTO SYN TWÓJ**”, a do Jana: „- **OTO MATKA TWOJA.**” Na te słowa Matka Najświętsza zemdląca... Około godziny trzeciej po południu zawołał Jezus głosem wielkim: „- **BOŻE MÓJ, BOŻE, CZEMUŚ MNIE OPUŚCIŁ?**” Faryzeusze słysząc te słowa, rzekli: „- Eliasza woła, zobaczymy, czy Eliasz przyjdzie Mu z pomocą?” Jezus rzekł: „- **PRAGNĘ!**” Przyjaciele Jego udali się do żołnierzy, aby podali Jezusowi wody, ale na próżno. Podali Mu tylko ocet. Jezus powiedział: „- **WYKONAŁO SIĘ!**”, a podniósłszy głowę zawołał donośnym głosem: „- **OJCZE, W RĘCE TWOJE POLECAM DUCHA MOJEGO!**” - i skonał.”

Mówi Jezus:

„- Biedna duszo, zaczynasz... popadać w sen. Wkrótce wrócę, ale ty śpiąc już Mnie nie usłyszysz. Czy będziesz miała siłę się kiedyś obudzić? Czy nie należy się raczej obawiać, że długo pozbawiona pożywienia osłabiesz i nie wyjdiesz już więcej z letargu? Dusze Moje umiłowane, wiedzcie, że wielu spośród was śmierć zaskoczy wśród głębokiego snu. Gdzie i jak się obudzicie?”

Jezu konający!

Ty umierasz, posłany przez Ojca, aby odnaleźć i wrócić życie Jego dzieciom. Konając przypominasz mi o moim grzechu. Ty umierasz za mnie w każdym moim grzechu: umierasz w moim egoizmie, zarozumiałym przekonaniu, że bez Boga mogę żyć. Umierasz, w moim obrażaniu się na Ciebie... Umierasz w mojej zmysłowości, złości, w braku przebaczenia! Jezus, umierający na krzyżu mojego życia!
Uzdrow mnie z grzechów, które zadają Tobie i mnie śmiertelne rany!

Ty umierasz za mnie i dla mnie z miłości - która przewyższa wszystko: **„...nie ma bowiem większej Miłości, gdy ktoś życie Swoje oddaje za przyjaciół.”** Por. J 15,13
Bądź uwielbiony w Swej Nieskończonej Miłości do człowieka, Jezus!
Bądź uwielbiony w Twojej Miłości do mnie!

- **Pieśń:** Nie ma większej miłości...

Jezus z Krzyża zdjęty i na łonie Swojej Najświętszej Matki złożony

„Setnik patrząc na to wzruszył się, a bijąc się w pierś, zawołał: „- Błogostawiony niech będzie Bóg Wszechmogący! Ten był sprawiedliwym Synem Boga. Kiedy Zbawiciel skonał, ziemia zdrząta, a skała między Jego krzyżem a Gezmasa - rozpadła się. Umarli tego dnia wstali z grobów i pobudzali grzeszników do pokuty. Na polecenie Piłata siepacze połamali ręce łotrów powyżej i poniżej łokcia, inny potrzaskał im golenie. Gezmas wył... Dyzmas tylko jęknął i skonał. Jezusowi nie łamali kości, jeden z żołnierzy przebił Mu bok włócznią, aż ostrze przeszło serce i wyszło na wylot... Natychmiast z Rany wypłynęła Krew i Woda. Ciało Jezusa zdjęli z krzyża Nikodem z Józefem z Arymatei. Po czym owinęli je od kolan do bioder i złożyli w objęciach Jego Matki, która z niewypowiedzianą czułością i boleścią wyciągnęła ku Niemu ręce. Po raz ostatni trzymała Matka Najświętsza Ciało Swego Syna, któremu nie mogła ulżyć podczas Jego Męki, składając pocałunki na Jego skrwawionych licach. Z wielką ostrożnością zdjęła z Głowy Syna cierniową koronę, wyjmując wszystkie kolce. Wśród głębokiej ciszy słyhać było wstrząsający płacz. Jej Niepokalane Serce drżało z wielkiego bólu. Sama zamknęła Jego usta i oczy. Złożyła Jego członki..., a ucałowałszy Je - oddała Józefowi i Nikodemowi.”

Mówi Jezus:

„- Spamiętaj to: - Każdy dochodzi do cierpienia, które jest ostatnie. Oddałem wszystko. Czy zauważyliście, że nawet mieszkanie, w którym wypełniłem najdroższy Swój ślub - Eucharystię - użyczono Mi na słowa - Mistrz je potrzebuje? Oddałem wszystko, aż do tuniki utkanej przez Moją Matkę. Pamiętaj o Moim ubóstwie... Bądź ukrzyżowana ze Mną, duszo. To znaczy przeciwstawiaj się swojej naturze, swoim pragnieniom, swojej miłości własnej, w posłuszeństwie Ojcu. Przypomnij sobie, że ukrzyżowanie poprzedza zmartwychwstanie, to znaczy wielkie radości.

Życie na ziemi krótko trwa, a potem ujrzyście Moje Oblicze, Moje ukochane dusze! Tak samo, jak wyzwoliłem i uratowałem dusze z otchłani, tak samo przyjdę uroczyć was i uratować. Na Krzyżu otworzyłem niebo dla wszystkich, ale każdy ma wolny wybór. To wy, Moi bracia, macie dopełnić zbawienia ludzi, prosząc Mnie o to, cierpiąc za nich. Nie pozbawiajcie Mnie swoich cierpień, one pomagają grzesznikom.

W tobie Ja modłę się do Ojca... Spoglądaj często w niebo, to ci pomoże pragnąć go!
Czy nie wyjdę ci naprzeciw większą część drogi? Dobry Łotr zrozumiał miłość i wtedy wydał okrzyk żalu...

Wkrótce potem spoczywał na Moim łonie.

Marta, Maria i Łazarz, Mną się zajmowali. Czy nie sądzisz, że musiałem ich dobrze przyjąć w Moim Pałacu Niebieskim?

Światło Moje wejdzie nad tobą dnia ostatniego. Jak wielki będzie twój zaszczyt!

Poznasz dobrodziejstwa Zbawiciela. Będiesz otoczona Moim miłosierdziem.

Już od tej chwili wyśpiewuj swą wdzięczność!

Myśl częściej o niebie... Jakże was tam wszystkich oczekuję... Tak pięknie przygotowałem uroczystości... Twoje miejsce czeka... Zrozum Mą niecierpliwość, by przyjąć współbiesiadników... by cieszyć się ich zrozumieniem i zaszczytem.

Bardzo drogo zapłaciłem za wasze szczęście.

W tej ostatniej chwili potrzebna ci będzie Moja Matka. Jakże nie byłaby blisko tych, co całe życie odmawiają Różaniec Święty - prosząc Ją, by się modliła w godzinie śmierci."

Maryjo - ikono naszej wiary, która się nie załamujesz!

Ikono miłości, która nie rezygnujesz nawet wtedy, gdy widzisz śmierć Dziecka!

Na Twoich kolanach jest jeszcze miejsce dla mnie, bo Ty i mnie chcesz przytulać i obejmować, tak, jak obejmowałaś Jezusa. Weź w ramiona całe moje życie, a zwłaszcza to, co w nim umiera przez moje zniechęcenie i rezygnacje.

Przyłóż moje rany do Ran Twego Syna, aby zmartwychwstała we mnie pasja i radość życia, abym martwy - ożył, zagubiony - odnalazł się.

Jezu, Światłości Wiekuista!

Uzdrow we mnie ranę zniechęcenia i rezygnacji!

Poślij Twoją Matkę, aby w trudnych momentach - „na kolanach” - uczyła mnie wiary silniejszej niż śmierć!

I pojednaj ze Sobą tych, którzy odeszli do wieczności! Wprowadź ich do Królestwa Swego Ojca!

Prośmy o to, w cichej modlitwie:

✠ **Wieczny odpoczynek racz - naszym bliskim - zmarłym dać, Panie... x 3**
Przez Twoje Miłosierdzie, niech odpoczywają w pokoju wiecznym. Amen

Panie, w Tobie jest światło również na naszą obecną i wieczną wędrówkę do Domu Twego Ojca.

Twoja Obecność rozjaśnia każdy nasz mrok. Twoje życie w nas - śmierć zwycięża!

Prowadź nas, Panie Drogą Twych pouczeń!

Prowadź nas - Światłości Odwieczna!

- **Pieśń:** W Tobie jest Światło...

Pan Jezus do grobu złożony

„Całe Ciało obłożyli wonnościami i owinęli Je białym prześcieradłem, obwiązali bandażem. Wszyscy z miłością uklękli obok Ciała Jezusowego, i adorowali je. Przyjaciele złożyli Ciało na skórzanych marach... i z gromadką ludzi zaniesiono Je do groty wykutej w skale. Żydzi opieczętowali grób, zasunęli nań kamień i postawili straż. Oto Serce, które tak bardzo ukochało ludzi, a które w zamian otrzymało od nich, nawet od tych szczególnie umiłowanych - tylko oziębłość, obojętność i niewdzięczność.”

Mówi Jezus:

„- Jakże drogo zdobyłem chleb dla Moich dzieci, ale jestem szczęśliwy, że mogę Go wam ofiarować. Czy staracie się podnieść swój głód Eucharystii? Czy nie żyjecie tak - jak gdybyście mieli na zawsze pozostać na ziemi? Przyzwyczajajcie się do tego, że was szczodrze obdarowuję. Jestem Hostią! Ty jesteś monstrancją, a łaski Moje przenikające przez ciebie są jej promieniami złotymi.

Hostia raz otrzymana jest na wieczność dana. To właśnie jest Skarb Wybranych. Wasza postawa - nieco pogardliwa w stosunku do Moich Sakramentów. Daj świadectwo twojej miłości i wdzięczności za tyle otrzymanych Hostii... Gdy kapłan zamyka drzwi tabernakulum, proś Mnie, abym zamknął ciebie w Moim Sercu. Nie miej innej woli tylko Moją, to jest wola Mego Ojca. Będziesz za to wynagrodzona w Dniu Ostatecznym. Tak pragnąłem waszej radości, że aż zstąpiłem na ziemię, aby poznać cierpienie. To nie kraj Mnie przyciągnął, lecz pokorna dusza. Dusze, które nieustannie prowadzą rozmowę wewnętrzną ze Mną, dają wiele rozkoszy swojemu Zbawcy. Nie pojmujesz tego, Moje dziecko, co to znaczy w samotności, opuszczeniu przez tyłu, odczuwać, że w czyimś sercu jest się drogim przyjacielem...? Tym najmiłszym... jedynym... oczekiwanym? Dziwna to rzecz - żeby stworzenie mogło pocieszyć swojego Boga!?! Ja pocieszę was, gdy zasypiać będziecie, odchodząc do wieczności.”

Przyjdź, Panie i pocieszaj nas Swym Zmartwychwstaniem codziennie!

Przyjdź i pocieszaj nas w krzyżach, które dajesz dla naszego uświęcenia...

Przyjdź w godzinę naszej śmierci i poprowadź do Domu Ojca Niebieskiego - do wiecznej szczęśliwości zbawionych.

Przyjdź! Nie zostawiaj nas sierotami!

Przyjdź i pocieszaj nasze serca!

Przyjdź w Swoim Duchu!

Rozraduj nas w Nim!

Mówi Jezus, nasz Pan:

- **Pieśń:** Przyjdę do was w moim Duchu...

A teraz na ten czas, który jest i będzie, na ten upragniony czas zbawiania nas poprzez Swoją Mękę i Śmierć na Krzyżu - pobłogosław nam, Panie!

Weź nas w Swe Ramiona, mocą Krzyża dodaj sił!

I kiedy przyjdzie taka chwila - do Swej Świętej chwały przyjąć chciej!

- **Pieśń:** W Swe Ramiona...

